

# Mirosław Sowiński

---

## Niedziela Zmartwychwstania, Z martwych wstanieś

---

Wrocławski Przegląd Teologiczny 5/2, 219-221

---

1997

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

w Chrystusie Zmartwychwstałym. W tę właśnie noc katechumeni dostępowali łaski chrztu. Dla nich, przygotowujących się do tak wyjątkowego wydarzenia, była to noc ostatecznego wyboru i ważnej decyzji: wyrzekali się grzechu i szatana, a wyznawali swą wiarę w Chrystusa. W atmosferze radości przyjmując chrzest, wyrażali wolę, by całe życie wytrwać w miłości Boga i drugiego człowieka. Po miesiącach, a nawet latach przygotowań nadchodził ten podniosły moment – Bóg Ojciec tchnął w nich swojego Ducha.

Noc ta powinna być i dla nas nocą oczekiwania, w której odnawiając uroczyscie przyrzeczenia chrzcielne na nowo uświadomimy sobie, czym jest chrzest i czy przynosi on w naszym życiu owoce. Czy wyrzekamy się szatana? Czy wyrzekamy się grzechu? Czy wierzymy w Ojca, Syna i Ducha Świętego?

Jesteśmy uczestnikami śmierci i zmartwychwstania Jezusa. Umieramy wraz z Nim we chrzcie, aby razem z Nim powstać do nowego życia, którym nas obdarza. Czuwajmy dziś, oczekując obiecanego Ducha, który nie tylko nowo ochrzczonych, ale także nas obmyje czystą wodą, oczyszczając z wszelkiego grzechu. Chrystus pokona w nas grzech i śmierć, otwórz nam bramy życia wiecznego, którego doświadczyć możemy już tu na ziemi.

Dzisiejszej nocy – dzięki ofierze Chrystusa Bóg da nam „serce nowe”, serce zdolne kochać Boga i wysławiać Go za Jego dzieła, serce otwarte na braci i pozbawione lęku. Wołajmy za świętym Pawłem: „Gdzież jest, o śmierci, twój oścień?... Bogu niech będą dzięki za to, że dał nam odnieść zwycięstwo przez Pana naszego Jezusa Chrystusa” (1Kor 15,55.57).

Niech zajaśnieje więc w naszych sercach światło Chrystusa i rozproszy panujące w nas ciemności grzechu.

W tej świętej nocy przyjmijmy zmartwychwstałego Pana w Eucharystii, a otrzymamy moc podjęcia wszystkiego, o co nas prosi.

Idźcie w ślad za Zmartwychwstałym... Z Nim podejmujcie decyzję o wyrwaniu ziemi spod wpływu śmierci... Odchodźcie, by tworzyć słowa i czyny, które sprawią, że nastanie dzień.

Twórcie Wielkanoc: ze Zmartwychwstałym czyńcie życie silniejszym! Na wszelkie sposoby i we wszystkich miejscach sprawiajcie, by zwyciężało życie!

„Zaprawdę, godne to i sprawiedliwe..., abyśmy Ciebie, Panie, zawsze sławili, a zwłaszcza tej nocy uroczyskiej głosili Twoją chwałę, gdy Chrystus został ofiarowany jako nasza Pascha” (Prefacja wielkanocna).

*Ryszard Kempniak SDB*

NIEDZIELA ZMARTWYCHWSTANIA – 12 IV 1998

## Z martwych wstaniesz

Z której strony grozi największe niebezpieczeństwo dla naszej wiary? Do tej Prawdy – Prawdy Zmartwychwstania można podejść na dwa sposoby. W przypadku „prostaczków wiary” zakres pejoratywnego znaczenia jest w zasadzie marginalny i o jego wpływy jestem spokojny. Zracjonalizowanie tego wydarzenia, przelożenia go na nasz ograniczony język, może być zgubne. Można też zaufać intuicji wiary, a nie być wiecznym kontestatorem wszystko poddającym pod wątpliwość. W tym pierwszym przypadku trzeba się posługiwać języ-

kiem sylogizmów, do końca niezbyt jasnych analogii i pokrętniej niejednokrotnie interpretacji, a i tak spotkamy się z zarzutem braku – jedynie miarodajnej empirii. Mimo pozornie jasnej analizy otrzymamy jeszcze bardziej zaciemniony obraz. Jednak najbardziej boję się odarcia z misteryjności, której nie zastąpi nawet najbardziej subtelny racjonalizm. Do kogo więc się odnosić? Do „intelektualistów wiary”, czy do „prostaczków wiary”, o których Jezus powiedział „błogosławieni”. I to już właściwie mogłoby wystarczyć, aby określić charakter tej przemowy. „Intelektualiści wiary” operują nie zawsze zrozumiałym językiem. Z punktu widzenia filozoficznego – język ten, jest jak najbardziej poprawny, ale nie wnoszący nic w sferę wiary. Drudzy cieszą się pełną aprobatą Jezusa i naszą sympatią. Z nimi większość z nas się utożsamia lub przynajmniej po cichu akceptuje.

To dokonało się 2000 lat temu, ale co roku należy się radować. Te trzy niewiasty ukazane przez Marka jako „przyglądające się z oddali” w piątkowe popołudnie stały się teraz depozytariuszkami niesłychanej wiadomości. Nie pierwszy raz kobietom zostaje powierzona tajemnica z radosną misją przekazywania jej światu. Mimo że ich pierwszą reakcją były strach i chęć ucieczki lub kiedy indziej zwątpienie, bądź niedowierzenie. Bóg zawsze ma nagrodę dla tych, którzy pozostają MU wierni aż do końca, aż do krzyża, aby mogli doświadczyć wielkości Zmartwychwstania. Intuicja i otwarcie się na innych zostały nagrodzone. Nasze zmagania z życiem i w życiu mają już cel i są ukonkretnione. Właśnie te dwa elementy musi człowiek posiadać: cel i środki, aby jego życie stało się w pełni świadome i treściwe. O naszych możliwościach wiemy i je czujemy. Uczmy się więc dzisiaj nie płytkich uśmieszków, ale „śmiechu serca” a zazdrość innym będzie czyniś pozytywnym dla nas, a dla nich inspirującym i mogącym ich „zaniepokoić”. To będzie pierwszy krok do zrozumienia tego Świeta. „Ziemia” nie może GO też zatrzymać lecz tylko zaakceptować jak przedtem przy Wcieleniu, tak teraz Jego powrót do Ojca. Ta „zgoda” na Jego odejście przeradza się w szczęście oznajmienia braciom wspaniałej nowiny: dawanie jest większym szczęściem, niż zatrzymywanie dla siebie. W ten sposób możemy dzielić się dobrem nie licząc na wdzięczność. Nagrodą dla nas będzie pełniejsze i radośniejsze życie, bo radość jest tym, co dzielone – mnoży się. Takich rzeczy jest naprawdę niewiele.

Stwierdzenie niebytu – brak Ciała musi prowadzić do radosnej konstatacji – Chrystus Zmartwychwstał! Dlaczego więc brak faktu empirycznego interpretujemy na swoją niekorzyść? Wyrażające się ewentualnie w zdziwieniu i dystansie, czyli w tym przypadku brak wiary oraz negacji: „To nieprawdopodobne”. Bądźmy ludźmi konsekwentnymi i logicznymi niezależnie od naszych wyobrażeń i tego czego byśmy się spodziewali (martwe Ciała) i towarzyszących śmierci symptomów. Nie możemy też podlegać nielogicznym sugestiom i błędnym teoriom.

Nie chcemy również zrozumieć, ile swojej wszechmocy Bóg zaangażował w to wydarzenie, bo byłaby to zbyt duża ingerencja w zakres prerogatyw Boga. Czyżby taka „licytacja” miała kogoś satysfakcjonować? Niech nas zaintrygują dwa fakty – brak Ciała i reakcji żołnierzy. To powinno wywołać wyzwalający wniosek – Chrystus Zmartwychwstał.

Pokonany został wszechogarniający determinat – śmierć i jej przemożny wpływ na nasze życie. Śmierć, która człowieka pętała bezwzględny wynikaniem, prostym determinizmem przyczyny i skutku oraz nieubłagalną koniecznością zawężającej ludzkie horyzonty, nie ma już władzy! Została przed człowiekiem rozpostarta nadzieja – pewność innej rzeczywistości, przy której błędnie nasz życiowy ciąg przyczynowo-skutkowy, w sumie dość monotonna prawidłowość ubarwiana tu i ówdzie jakimiś „szaleństwami”. Należy tylko dopuścić skutki Boskiej ingerencji: „Gdyby Chrystus nie zmartwychwstał, próżna byłaby

nasza wiara...”. „Zmartwychwstał” lub, aby zachować echo pierwotnego nauczania: „Został wskrzeszony”. Już wiem do kogo mówić! Nie do intelektualistów wiary, przed którymi niepewna przyszłość zależna od zbyt wielu chwiejnych czynników, ale do „prostaczków wiary”, nie zameczających siebie i innych niekończącymi się pytaniami. Nie dowiemy się ani kiedy, ani jak, lecz wiemy, co się stało w ten poranek. Dokonał się fakt bezwzględny i niezaprzeczalny. „Co się stało?” – pytamy. Wykradziono Ciało?! To najbardziej spontaniczne przypuszczenie, które jest podnoszone przez wielu do rangi pewnika. Ale fakty świadczą o czymś zupełnie innym. Wyjaśnić to może tylko Bóg! Bo to jest Jego dzieło. Uświadamia potrzebę stanięcia w pokorze wobec tego wydarzenia. Czy być „mądrym” przed ludźmi, czy „głupim” w oczach Boga? „Nie ma GO tu! Oto miejsce, gdzie GO położyli”.

*ks. Mirosław Sowiński*

## 2. NIEDZIELA WIELKANOCNA – 19 IV 1998

### Zmartwychwstały Chrystus przynosi nam dary

#### 1. Na potkaniu z Chrystusem Zmartwychwstałym

Trwa w Kościele paschalna radość. Wyrażamy ją w pieśniach wielkanocnych. Poglębiamy ją szczególnie tu w kościele, gdy gromadzimy się przy Chrystusie Zmartwychwstałym. Zwycięski Chrystus pozostał wśród swoich po swoim zmartwychwstaniu. Pozostawił po sobie pusty grób i przybywał do uczniów, z którymi przebywał przed swoją śmiercią.

Tydzień temu, w Wielką Niedzielę, liturgia prowadziła nas do pustego grobu Chrystusa. Do tego grobu w poranek wielkanocny przyszły niewiasty i nie zastały w nim ciała Jezusa. Przyszli potem także dwaj uczniowie i też nie zastali w nim Jezusa. Tak więc pusty grób był pierwszym znakiem zmartwychwstania Chrystusa.

Dzisiaj słuchamy relacji ewangelisty o spotkaniu Chrystusa zmartwychwstałego z uczniami. Było to w wieczerniku w niedzielę wieczorem. Jezus już się ukazał dwóm uczniom idącym do Emaus. A wieczorem przyszedł do wieczernika mimo drzwi zamkniętych. Owe spotkania Chrystusa Zmartwychwstałego były drugim znakiem Jego zmartwychwstania. Jezus ukazywał się uczniom, by ich przekonać, że naprawdę zmartwychwstał. Ogromnie Mu zależało na tym, żeby uczniowie uwierzyli w Niego. Wskazuje na to m. in. historia z Tomaszem. Jezus chwali wiarę tych, którzy nie widzieli, a uwierzyli.

Do takich błogosławionych możemy i my dzisiaj należeć, jeśli naprawdę wierzymy w Chrystusa, jeśli wierzymy w Jego zmartwychwstanie, w Jego obecność i działanie wśród nas.

Bardzo wymowne było owo spotkanie Chrystusa zmartwychwstałego z uczniami w dzień zmartwychwstania. Zwycięski Chrystus przyszedł do swoich nie z pustymi rękami. Przyszedł z darami. Był to dar pokoju, dar radości i dar przebaczenia, miłosierdzia.

#### 2. Dary Chrystusa Zmartwychwstałego

##### a) Dar pokoju

Dar pierwszy – dar pokoju, był bardzo potrzebny uczniom. Oni przecież byli po doświadczeniach Wielkiego Tygodnia. Wszyscy się przestraszyli, byli pełni lęku, bo oto wi-